

KS. IGNACY DEC

RELIGIA A SENS ŻYCIA

WSTĘP

Czasy, które przeżywamy, bywają nazywane okresem przełomu. Rację takiego określenia stanowi nie tylko fakt wkroczenia ludzkości w nowe stulecie i tysiąclecie, ale także inne ważne wydarzenia takie, jak: upadek komunizmu, pojawienie się Internetu, nasilenie się światowego terroryzmu, proces globalizacji. Tego rodzaju czasy sprzyjają stawianiu pytań o charakterze egzystencjalnym, historycznym. Mimo przyspieszonego tempa życia powracają ciągle na nowo pytania: skąd jestem? dokąd zdążam? po co żyję? dlaczego cierpienie? skąd niepowodzenia? dlaczego zło? dlaczego śmierć i co dalej? Pytania tego typu pojawiają się zwłaszcza w tzw. sytuacjach granicznych, a także podczas zadumy nad życiem własnym i cudzym. Człowiek próbuje sobie jakoś na nie odpowiadać. W sposób naukowy, a więc zreflektowany, metodyczny, zasadny, rozważają tego typu pytania filozofowie i teologowie. Pierwsi usiłowali dać na nie odpowiedź na bazie doświadczenia egzystencjalnego. Drudzy czerpali odpowiedzi z terenu religii, z danych Objawienia.

Celem niniejszych rozważań jest zarysowanie religijnej koncepcji sensu życia, odsłonięcie religijnych dróg prowadzących do odkrywania tegoż sensu. Przedłożenie będzie mieć dwie części. W pierwszej dokonamy krótkiej determinacji znaczeniowej i zakresowej nazwy „sens”. W drugiej – ukażemy rolę religii w odnajdywaniu sensu życia ludzkiego.

1. DETERMINACJA TREŚCIOWA I ZAKRESOWA TERMINU „SENS”

Rozpocznijmy od pytania: co to jest sens? jakie znaczenie ma słowo „sens”? Termin „sens” zazwyczaj odnosimy do dwojakiej kategorii bytu: myślowego (pojęciowego) i realnego (rzeczywistego). Pierwszym operuje logika i matematyka, a więc nauki formalne drugim – nauki realne: nauki szczegółowe (przyrodnicze i humanistyczne) oraz filozofia i teologia. W pierwszym przypadku mówimy o sensownych czy bezsensownych wyrażeniach jakiegoś języka. Np. w języku polskim wyrażenie „koń”, „pies” są wyrażeniami sensownymi. Natomiast wyrażenia: „nop” czy „wokra” są w tym języku wyrażeniami bezsensownymi.

Gdy mówimy o sensie w naukach realnych, w tym w filozofii i teologii, czy, gdy posługujemy się tym wyrażeniem w codziennym życiu, a więc w poznaniu spontanicznym, odnosimy je do rzeczywistości realnej, egzystencjalnej, najczęściej do człowieka i świata. Stąd mówimy o sensie ludzkiego życia czy sensie istnienia wszechświata. W naszych rozważaniach posługujemy się terminem „sens” właśnie w takim znaczeniu.

Wracamy zatem do pytania: co to jest sens życia? Pytanie niby proste, tak często pojawiające się w refleksjach spontanicznych i naukowych, dotyczących człowieka, ale gdy przychodzi nam sformułować werbalną odpowiedź na nie, wówczas natrafiamy na duże trudności. W poszukiwaniu odpowiedzi na to fundamentalne pytanie można odwołać się do doświadczenia i rozważyć sytuację, kiedy ktoś utracił sens życia. Z sensem życia bowiem może być tak jak ze zdrowiem, czym jest i jak jest ważne, odkrywamy dopiero wtedy, gdy je utraciliśmy. Zdarza się, że ktoś po jakimś życiowym ciosie (np. zawodzie miłosnym, śmierci bliskiej osoby, doznanym niepowodzeniu) wyznaje: „moje życie straciło sens”, „to wszystko nie ma już sensu”

Tego typu doświadczenie informuje nas, że sprawa sensu życia jest w jakiejś mierze sprawą prywatną. Konkretny człowiek, przeżywający tu i teraz swoje życie, uznaje albo nie uznaje, że życie dla niego ma sens. Sensu życia nikt mi nie da. Muszę go odnaleźć i zachować sam. Inna rzecz, kto mi w tym może pomóc, inna rzecz, że to może być dar dany mi przez Boga, ale ja sam tylko mogę powiedzieć, czy odkryłem, czy znalazłem sens swego życia.

Idźmy dalej w naszej analizie i zapytajmy: co to jednak znaczy, że ktoś odkrył sens swego życia? Znaczy to, iż ten człowiek odkrył, że życie ma dla niego w danej chwili wartość, inaczej – kiedy jest on przekonany, że warto żyć. A kiedy tak jest? W jakich okolicznościach i pod jakimi warunkami ktoś jest przekonany, że warto żyć? O. Innocenty Bocheński wskazuje, że ma to miejsce w dwóch sytuacjach¹. Po pierwsze, kiedy istnieje jakiś cel, do którego się dąży, który chce się

¹ Por. I.M. Bocheński, *O sensie życia*, „Znak” XXXIV (1982), nr 3 (328), s. 92-97.

osiągnąć. Jeżeli w danej chwili istnieje cel, do którego dany człowiek dąży, jego życie ma w tej chwili sens. Wynika z tego, że komuś, kto wyznaje, że traci czy już utracił sens swego życia, należy koniecznie wyszukać jakiś ważny cel, do którego mógłby dążyć. Bocheński wspomina, jak to kiedyś na wespół sparaliżowanemu przyjacielowi, zagrożonemu pustką i utratą sensu życia, powiedział, żeby dyktował swojej żonie pamiętniki. Gdy żona ten pomysł zaakceptowała i powiedziała, że będzie to dla niego miłą rozrywką, Ojciec zaprzeczył gwałtownie i wyjaśnił, że on nie potrzebuje rozrywki, ale poważnego celu.

Druga sytuacja, w której ma się odczucie sensu życia, to coś, co Bocheński nazywa: „życie chwilą obecną, używanie chwili obecnej”. Dlaczego tak jest? Dlatego odpowiada autor, gdyż są takie sytuacje w życiu człowieka, gdy do niczego się już nie dąży, gdy różne cele już zostały osiągnięte czy też dążenie do nich straciło na aktualności. W takiej sytuacji można też doświadczać sensu swego życia. Życiowe sytuacje ludzi to potwierdzają. Może to występować nie tylko u emerytów, gdy dążenia i cele zanikają czy schodzą na dalszy plan, ale występuje to np. u ludzi kontemplacji, u mistyków, którzy wytracają w sobie aktywność działania, zaś oddają się medytacji. W ich przypadku też możliwe jest wysokie poczucie sensu życia.

Zatem można wypowiedzieć następującą maksymę, że życie danego człowieka ma sens wtedy i tylko wtedy, kiedy albo istnieje cel, do którego on w tej chwili dąży, albo też gdy umie przeżywać chwilę obecną jako ważną, jako potrzebną. Prawdziwość tej tezy potwierdzałyby opinia Władysława Tatarkiewicza, który uważał, iż aby czuć się szczęśliwym, trzeba umieć cieszyć się z małych spraw, z tego, co aktualnie jest nam dane².

Podsumujmy tę część rozważań. Sens życia jest w zasadzie moją sprawą prywatną. Sens mojemu życiu nadaje najczęściej dążenie do jakiegoś celu. Trzeba zatem dbać, by mi nie zabrakło celów. Jednakże sens życia można znaleźć nie tylko w dążeniu do czegoś, bo daje je także używanie chwili, rozumiane jako cieszenie się tym, co mi jest dane teraz, obecnie, poczucie, że to, co przeżywam w danej chwili, jest ważne. Życie ludzkie jawi się nam nie jako jedno wielkie dążenie, ale składa się nań raczej cały pęk małych szeregów dążeń. Nie trzeba się dać uwieść przez jedno, jedyne, przez jakąś jedną sprawę, ale umieć zadowalać się wielością małych i przelotnych zadowoleń³.

Po tej analizie fenomenologiczno-egzystencjalnej sensu życia przejdźmy do pytania, jaki jest udział religii w odkrywaniu i zachowywaniu poczucia sensu życia.

² Por. W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1962, s. 298-317.

³ Por. tamże, s. 102.

2. ROLA RELIGII W ODKRYWANIU SENSU LUDZKIEGO ŻYCIA

W prezentacji tego zagadnienia przejdziemy przez dwa etapy. Najpierw przytoczymy kilka wypowiedzi ludzi nauki, głównie psychologów, pedagogów, filozofów i teologów o sensotwórczej funkcji religii, zaś w dalszej kolejności uwydatnimy rolę religii chrześcijańskiej, a dokładniej Dobrej Nowiny Chrystusa w odnajdywaniu sensu życia.

a) Psychologowie, filozofowie i teologowie o sensotwórczej funkcji religii

Wśród wielu psychologów i filozofów panuje dziś dość zgodne przekonanie, że religia przyczynia się do usensowienia ludzkich działań, współkształtuje wewnętrzny ład społeczeństwa, dostarcza motywów do podejmowania wysiłków zmierzających do urzeczywistniania dobra. To właśnie więź człowieka z Bogiem stanowi ostateczną podstawę sensu wszystkiego, co istnieje, i pozwala człowiekowi znajdować odpowiedzi na nurtujące go pytania egzystencjalne.

Religia – pisze ks. Z. Chlewiński – występuje jako czynnik wyjaśniający w swoisty sposób obraz świata i odpowiadający na podstawowe pytania egzystencjalne oraz na jedną z najistotniejszych potrzeb psychicznych człowieka budzących poczucie sensu świata i ludzkiego życia – potrzebę transcendencji. Religia wyjaśnia swoiście sens świata i życia przez odniesienie do takiego porządku, który pozwoliłby na interpretowanie życia, cierpienia, śmierci i innych zdarzeń egzystencjalnych w ramach systemu, wewnątrz którego okazują się one wartościami. Spojrzenie na świat z religijnego punktu widzenia może umożliwić przyjęcie ukrytego sensu wydarzeń, nawet trudności i nieszczęść, mimo iż w danej konkretnej sytuacji człowiek nie potrafi ich zrozumieć. W ten sposób religia w sobie właściwy i jedyny w swoim rodzaju sposób „porządkuje” ustosunkowanie się człowieka do świata rzeczy i ludzi, z nim samym włącznie⁴.

W podobnym duchu wypowiada się znany psycholog amerykański G.W. Allport. W jednym ze swoich dzieł pisze, że *właśnie dzięki religijnemu patrzeniu na życie – poszerzającemu się w miarę poszerzania się życiowych doświadczeń – ludzie ci są w stanie uformować i zachować dojrzałą i dobrze zintegrowaną strukturę osobowości⁵.*

Ukazywanie sensu życia, pomoc w jego poszukiwaniu i znajdowaniu – zauważa ks. Janusz Mariański – jest jedną z ważnych funkcji religii w wymiarze indywidualnym i społecznym. To właśnie dzięki religii człowiek może przeżywać swoje życie, cele i dążenia, oczekiwania co do teraźniejszości i przyszłości, kryzysy i cier-

⁴Z. Chlewiński, *Religia a osobowość człowieka*, w: *Religioznawstwo w katechezie. Materiały katechetyczne z religioznawstwa*, red. M. Majewski, H. Zimoń, Kraków 1987, s. 43-44.

⁵G.W.Allport, *Osobowość i religia*, Warszawa 1988, s. 88.

pienia, a także zdarzenia szczęśliwe, w ramach systemu głębszych znaczeń i sensów. Religia dostarcza zespołu wartości i norm określających zarówno bieżące ludzkie postępowanie, jak i wyjaśnienie co do znaczenia całokształtu ludzkiej egzystencji. Ofiaruje nową wizję świata i domaga się swoistego przewartościowania uznawanych wartości. Stąd też religia umożliwia znalezienie najpełniejszych i najgłębszych odpowiedzi na pytanie o sens ludzkiego życia i istnienia całego świata⁶.

Trzeba zauważyć, że owa sensotwórcza funkcja religii odnosi się nie tylko do religii chrześcijańskiej, ale do każdej innej religii. Wiemy dobrze, że wielu młodych ludzi w Europie Zachodniej sądzi, że odnajdą w religiach Wschodu lub w islamie bardziej właściwą odpowiedź na pytanie o sens życia. Stąd też słyszymy o dużej popularności w tamtych krajach wschodnich praktyk religijnych. Wielu także, zwłaszcza młodych, poszukuje dziś rozwiązania swoich problemów egzystencjalnych w różnych sektach religijnych. Jest przeto faktem, że tak wielu ludzi zwraca się do religii z trudnymi pytaniami i sprawami ich życia. Zauważa to *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich* Soboru Watykańskiego II, w której m.in. czytamy: *Ludzie oczekują od różnych religii odpowiedzi na głębokie tajemnice ludzkiej egzystencji, które jak niegdyś, tak i teraz do głębi poruszają ludzkie serca: czym jest człowiek, jaki jest sens i cel naszego życia, co jest dobrem, a co grzechem, jakie jest źródło i jaki jest cel cierpienia, na jakiej drodze można osiągnąć prawdziwą szczęśliwość, czym jest śmierć, sąd i wymiar sprawiedliwości po śmierci, czym jest wreszcie owa ostateczna i niewysłowiona tajemnica, która ogarnia naszą egzystencję, z której bierzemy początek i ku której dążymy* (DRN 1).

Trzeba zauważyć, że są i tacy, którzy nie znajdują sensu życia w religii i próbują go poszukiwać w jakichś funkcjonalnych ekwiwalentach lub substytutach. Dochodzi wtedy niekiedy do wewnętrznej pustki, do tego, co V.E. Frankl określa jako frustrację egzystencjalną, połączoną z przeraźliwym bezsensem istnienia⁷. Stąd też Karl Rahner udziela następującej wskazówki: *Prawdziwego sensu życia ludzie nie powinni szukać w nikotynie, alkoholu, pieniądzach czy pracy, ale także nie w sławie i w historycznych dokonaniach, ponieważ wszystkie te rzeczy są przemijalne i nie mają żadnej „wiecznej trwałości” Ostateczny i prawdziwy sens życia człowieka – z racji jego otwartości (ponieważ jest duchem i cieszy się wolnością) na całość tego, co rzeczywiste, i na Boską podstawę rzeczywistości – polega na tym, że ta nieskończona, ostatecznie jedyna sama w sobie posiadająca sens Boska*

⁶ Por. J. Mariański, *W poszukiwaniu sensu życia. Szkice socjologiczno-pastoralne*, Lublin 1990, s. 60.

⁷ Por. V.E. Frankl, *Psychoterapia dla każdego*, Warszawa 1978, s. 93-94.

*postawa chce się udzielić – jak wiemy na podstawie Objawienia – człowiekowi w łasce i w tym, co nazywamy bezpośrednim oglądem Boga*⁸.

Po naszkicowaniu sensotwórczej funkcji religii wskaźmy na chrześcijańską odpowiedź na pytania dotyczące sensu newralgicznych zjawisk ludzkiego życia.

b) Chrześcijaństwo wobec sensu newralgicznych zjawisk ludzkiego życia

Spośród owych newralgicznych zjawisk ludzkiego zatrzymajmy się na trzech, które ciągle niepokoją człowieka i stanowią dla niego najtrudniejszą zagadkę do rozwiązania. Są to: cierpienie, zło i śmierć. Odkrycie sensu tych zjawisk stwarzało zawsze trudności człowiekowi.

– Chrześcijański sens cierpienia

Cierpienie jest tu na ziemi niezaprzeczalnym faktem. Każdemu jest dane doświadczyć jakiegoś cierpienia czy to fizycznego, czy duchowego, czy obydwu naraz. W ciągu wieków próbowano wyjaśnić zagadkę cierpienia na terenie filozofii. Nie znaleziono jednak zadowalającej odpowiedzi. W sukurs filozofii przychodziły różne religie, w tym także religia chrześcijańska. Historia pokazuje, że łatwiej było wytłumaczyć cierpienie o niewielkich rozmiarach. Mówiono o cierpieniu, które poprzez pozytywne nadanie sensu wzbogaca ludzką cnotę, sprawia, że człowiek dojrzewa do pełniejszej osobowości. Cierpienie czasem budzi człowieka z letargu, wskazuje na jego ograniczenie i konieczność korzystania z pomocy drugich. Z kolei cierpienie dla ludzi z otoczenia stwarza możliwość poświęcenia, bezinteresownej pomocy, opieki. Jan Paweł II powiedział w Wiedniu 11 września 1983 r.: *W każdym przypadku choroba i cierpienie są ciężką próbą. Ale świat bez ludzi chorych – choć to zabrzmie może paradoksalnie, byłby światem uboższym o przeżycie ludzkiego współczucia, uboższym o doświadczenie nieegoistycznej, niekiedy wręcz heroicznej miłości*⁹. Stąd też nie dziwimy się, że w ankiecie: *Czego nauczyliśmy się od naszych dzieci?* – znajdujemy wypowiedź matki: *Bardzo wiele zawdzięczam memu kalekiemu dziecku, które odwróciło i przekształciło całe moje życie. Dzięki chorej córce poznałam i wrosłam w nieznaną i piękny świat, naznaczony wprawdzie ogromnym cierpieniem, ale jakże bogaty*¹⁰.

W chrześcijańskiej interpretacji cierpienia przyjmuje się, że o ile jest prawdą, że cierpienie ma sens jako kara wówczas, kiedy jest związane z winą, o tyle nie jest prawdą, że każde cierpienie jest następstwem winy i posiada charakter kary.

⁸ K. Rahner, *Mój problem. Karl Rahner odpowiada na pytania młodzieży*, Warszawa 1987, s. 76.

⁹ Za: Z. Fortuniak, *Co to znaczy cierpieć po chrześcijańsku*, w: *W szkole Jana Pawła II*, Poznań 1985.

¹⁰ *Czego nauczyliśmy się od naszych dzieci?*, „Znak” XXXII (1980), nr 11 (317), s. 1459.

Postać sprawiedliwego Hioba jest szczególnie na to dowodem w Starym Testamencie.

Największe trudności jawiły się z wyjaśnianiu cierpienia niezawinionego, zwłaszcza cierpienia niewinnego dziecka. W *Braciach Karamazow* Dostojewski każe Iwanowi powiedzieć, że nie przyjąłby z wdzięcznością z rąk Stworzyciela całego wszechświata ze wszystkimi jego wspaniałościami, gdyby to miało kosztować jedną łzę niewinnego dziecka. Wobec historycznej kondensacji cierpienia ludzki rozum jest bezsilny. Cierpienie niezawinione może wywoływać zgorszenie i bunt.

Najwięcej światła na tajemnicę wszelkiego cierpienia rzuca cierpienie Chrystusa. Mówił o tym Jan Paweł II do chorych w czasie Apelu jasnogórskiego w dniu 4 czerwca 1979 r.: *Na Krzyżu swoim Syn Boży dokonał odkupienia świata. I poprzez tę tajemnicę każdy krzyż, który dźwiga człowiek, nabiera niepojętej po ludzku godności. Staje się znakiem zbawienia dla tego, kto go dźwiga, a także dla innych „Dopełniam w moim ciebie, czego nie dostawa cierpieniom Chrystusa” napisał św. Paweł (por. Kol 1,24)¹¹. Wiedzieli o tym pierwsi uczniowie Chrystusa, o których napisano: „A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa” (Dz 5,41).*

– chrześcijański sens zła

Obecność w świecie zła, które jest niezaprzeczalnym, doświadczalnym faktem, martwiła, niepokoiła, a często i przerażała człowieka. Człowiek tak często kapitulował w tłumaczeniu tego faktu. Nie potrafił nigdy odkryć jego sensu. Słyszymy dziś o Żydach, którzy mówią, że nie może być Boga, bo był Oświęcim. Religia chrześcijańska próbuje oświetlić tę trudną tajemnicę nieprawości faktem działania złego ducha, który ma dostęp do człowieka i żeruje na jego wolności i skłonności do złego. Właściwym jednak sprawcą zła, tak jak i dobra, jest zawsze człowiek, który jest wolny w stosunku do zewnętrznego prawa, jak i do wewnętrznej powinności. Dlatego też źródło zła, zwłaszcza moralnego, tkwi we wnętrzu człowieka.

– chrześcijański sens śmierci

W historii ludzkiej kultury znajdujemy dużą opozycję wobec zjawiska śmierci. O ile nawet w kierunkach laickich doszukiwano się sensu życia, to negowano w nich sens śmierci. Uważano ją za całkowity absurd. Przedstawiciele tej laickiej, często ateistycznej orientacji oznajmiali, że śmierć jest unicestwieniem sensu życia. Po co żyć – pytają – skoro ostatecznym kresem jest unicestwienie. Śmierć unicestwia przecież cele, do których człowiek dążył lub pragnął dążyć. Tego typu pesymizm głoszą kierunki ateistyczne, w szczególności egzystencjalizm ateistyczny Sartre'a.

¹¹ Jan Paweł II na ziemi polskiej, Libreria Editrice Vaticana 1979, s. 94.

Na tajemnicę śmierci człowieka rzuca światło śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Zbudowana na tym fundamencie chrześcijańska wiara głosi, że śmierć stanowi jedynie zmianę formy życia: *Życie twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie* (prefacja o zmarłych). Życie i śmierć w chrześcijańskiej wizji tworzą integralną całość, dającą ostateczny i totalny sens.

ZAKOŃCZENIE

Możemy zakończyć nasze rozważania stwierdzeniem, że pytanie o sens życia, związane z pytaniem o sens cierpienia, zła i śmierci, są pytaniami nieustannie powracającymi w ludzkiej kulturze. W pewnych chwilach stają one przez każdym człowiekiem i od odpowiedzi na nie tak wiele zależy, jak będzie się toczyć życie człowieka. Możemy być zadowoleni, a nawet dumni, że klucz do odpowiedzi na te pytania daje religia, zwłaszcza nasza religia chrześcijańska. Dlatego możemy zakończyć optymistyczną uwagą Jana Pawła II z posynodalnej Adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis: Upadek pewnych ideologii w ostatnich czasach, bardzo krytyczna postawa wobec świata dorosłych, nie zawsze dających świadectwo życia opartego na wartościach moralnych i transcendentnych, doświadczenia rówieśników szukających ucieczki w narkotykach i przemocy – to wszystko w znacznej mierze przyczynia się do tego, że młodzież z całą ostrością stawia podstawowe i nieuniknione pytania o wartości, które rzeczywiście są w stanie nadać pełny sens egzystencji człowieka, cierpieniu oraz śmierci. Wielu młodych odczuwa i wyraża potrzebę religii oraz życia duchowego. Rodzi się w ten sposób pragnienie doświadczenia pustyni i modlitwy, powrotu do bardziej osobistej i stałej lektury Słowa Bożego oraz do pogłębiania wiedzy teologicznej* (PDV 9).

Summary

Religion and the Meaning of Life

The author of the article discusses the ever recurring problem of life's meaning. The text consists of two main parts. In the first one the author tries to explain what should be meant by the meaning of life: what does it mean when someone says that his life has meaning. In the second part the role of religion is treated, especially the Christian religion, in the process of discovering and maintaining the conviction of the meaning of life. Some opinions of psychologists, philosophers and theologians on the topic are briefly discussed and it is pointed out how Christianity explains the meaning of suffering, evil and death.